

Z obrad X sesji ONZ

W Komisji Politycznej:

sprawa energii atomowej

W Komisji Powierniczej:

państwa kolonialne pod obstrzałem

W Komisji Prawnej:

przeniesienie siedziby komisji

NOWY JORK (PAP). — Dnia 12 bm. w Komisji Politycznej toczyła się ogólna dyskusja nad sprawą wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych.

Pierwszy zabrakł głos przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Technicznej do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Atomowej (konferencja ta jak wiadomo odbyła się w Genewie w sierpniu br.) dr Bhabha (Indie).

Dr Bhabha omówił osiągnięcia szeregu krajów, w tym Związku Radzieckiego, w dziedzinie otrzymywania izotopów uranu, stosowania ich w medycynie i biologii.

Następnie zabrakł głos przedstawicieli Australii Spender, który oświadczył, że Australia jest niezmiennie zainteresowana w pokojowym stosowaniu energii atomowej, ponieważ posiada bogate złoża uranu i jest przekonana, że nowa technologia atomowa przyspieszy rozwój kraju.

Przedstawiciel Australii wypowiedział się za zwolnieniem w przyszłości następnej konferencji naukowej. Zaproponował on również omówienie sprawy zwolnienia konferencji w ściślejszym gronie, poświęconej specjalnym problemom, jak na przykład stosowanie izotopów radioaktywnych w medycynie lub w rolnictwie.

Spender poparł przedstawiony przez Stany Zjednoczone projekt statutu agencji międzynarodowej.

W końcu posiedzenia przemawiał przedstawiciel Peru Belaunde. Zgodził się on z zasadą pokojowego wykorzystania energii atomowej i wezwał delegatów, aby uczynili wszystko, co w ich mocy, by zgłoszone trzy projekty rezolucji połączyć w jedną rezolucję. Belaunde wypowiedział się przeciwko tej części rezolucji radzieckiej, która proponuje, aby międzynarodowa agencja atomowa powstała w ramach ONZ.

NOWY JORK (PAP). — Komisja Prawna ONZ 49 głosami przy 3 wstrzymujących się (Australia, Kuba, Unia Południowo-Afrykańska) uchwaliła poprawkę do statutu Komisji Prawa Międzynarodowego, w myśl której jej stała siedziba zostanie przeniesiona z Nowego Jorku do Genewy. Rezolucję w tej sprawie — zgodnie z zaleceniami samej Komisji Prawa Międzynarodowego — zgłoszyli: Afganistan, Holandia, Panama, Szwecja, Syria i Urugwaj.

NOWY JORK (PAP). — W dniu 12 bm. w Komisji Powierniczej ONZ rozpoczęła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego — sprawozdaniem sekretarza generalnego ONZ na temat sytuacji na terytoriach powierniczych oraz sprawozdaniem Komisji ONZ do Spraw Informacji o Terytoriach Niesamodzielnych.

Komisja postanowiła większością głosów zaprosić na swe posiedzenie przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych Somali (terytorium powiernicze Włoch) oraz Togo i Kamerunu (terytorium powiernicze Francji).

Pierwszy zabrakł głos delegata Jemenu, a następnie przemawiali delegaci Argentyny, Gwatemali, Hondurasu i Meksyku.

Delegat Jemenu oświadczył, że Aden i przylegające doń terytoria stanowią niepodzielna część królestwa Jemenu. Zaprotestował on przeciwko temu, że Anglia w sprawozdaniu z terytoriów znajdujących się pod jej powiernictwem na zwła Aden „kolonia”. — Aden — powiedział delegat Jemenu — został nam zabrany przemocą. Rząd Jemenu zawsze uważał zabór Ade-

nu za bezprawie i za naruszenie zasad Karty NZ.

Delegat Argentyny oświadczył, że Anglia zawiadła przemocą Wyspami Falklandzkimi i zaprotestował przeciwko zaliczaniu tych wysp przez Anglię do terytoriów powierniczych.

Delegaci Gwatemali, Hondurasu i Meksyku wypowiedzieli się przeciwko zaliczaniu przez Anglię obszaru Belise (Brytyjski Honduras) do terytoriów powierniczych. Anglia — powiedział delegat Gwatemali — nie ma żadnych praw do tego obszaru. Delegat Hondurasu poparł stanowisko delegata Gwatemali.

Delegat Burmy wypowiedział się za kontynuowaniem działalności Komisji ONZ do Spraw Informacji o Terytoriach Niesamodzielnych oraz za rozszerzeniem jej uprawnień. Jednocześnie podkreślił on, iż rząd Burmy uważa, że istnienie kolonii jest zjawiskiem niernormalnym we współczesnym świecie i dlatego wypowiedział się za „wyrzuceniem się polityki nierówności”.

Delegat Jugosławii stwierdził, że na terytoriach powierniczych istnieje dyskryminacja rasowa. Tak np. w Północnej Rodezji na oświadczenie dla ludności miejscowej przeznaczono tylko 5 procent ogółu wydatków na oświatę, pozostałe zaś 95 procent przeznaczono dla nielicznej grupy ludności pochodzenia europejskiego.

Po wyborach w Indonezji

Masjumi

chce przeciwdziałać koalicji

partii demokratycznych

DJAKARTA (PAP). Sekretarz generalny partii Masjumi, Mohammed Natsir, w wywiadzie udzielonym amerykańskiej agencji prasowej Associated Press oświadczył, że partia ta nie może mieć nadziei na uzyskanie większości w nowym parlamencie, ani też na to, że wyjdzie z wyborów jako partia najsilniejsza.

Partia Masjumi — powiedział Natsir — zmierza być jedyną do tego, by uniemożliwić koalicję między Partią Narodową b. premiera Sastroamidjojo, a Partią Komunistyczną. Natsir oświadczył, że partia Masjumi weźmie udział w każdej koalicji z której wyłączeni zostaną komuniści.

ZE ŚWIATA

MOSKWA. — 12 października przybył do Moskwy wicepremier i minister rolnictwa Nowej Zelandii K. Holyoake.

RZYM. — Przeszło półmetrowa warstwa śniegu zablokowała drogę przez przełęcz Św. Bernarda na granicy włosko-szwajcarskiej. Włoskie władze drogowe przewidują, iż przełęcz będzie zamknięta dla ruchu samochodowego aż do wiosny.

RZYM. — Według wiadomości włoskiego Centralnego Instytutu Statystycznego, od stycznia do lipca br. cena artykułów żywnościowych wzrosła o 2,5 proc., zaś opłaty mieszkaniowe o 5 proc. Dalsza zwiększona cen spowodowała niedawna uchwała rządu włoskiego podnosząca podatki od sprzedaży niektórych artykułów.

RZYM. — Radio włoskie donosi, że w prowincji Marche trwa już od kilku dni ulewne deszcze.

Z ostatniej chwili

Wnioski sekcji piłkarskiej GKFF

w związku z zajściami

na boisku „Włóknarza“

Jak się dowiadujemy, wczoraj do późnych godzin wieczornych obradowała sekcja piłkarska GKFF, rozpatrując zajścia, jakie miały miejsce ostatniej niedzieli na boisku Włóknarza.

Zachowanie Trampisza uznano za wysoce niesportowe i postanowiono ukarać go półroczną dyskwalifikacją.

Baran został zawieszony do czasu ukończenia dochodzenia w jego sprawie. (Tak więc ani Trampisz, ani Baran nie wezmą udziału w niedzielnych meczach). Inne wnioski przekazano do rozpatrzenia przez prezydium sekcji piłkarskiej GKFF. Prezydium podejmie m. in. decyzję co do sposobu załatwienia kwestii nie dokonanego meczu.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, piątek 14 października 1955 r. Nr 246 (660)

W Warszawie

zakończyła obrady

sesja naukowa

poświęcona

50-leciu rewolucji

1905-1907 r.

WARSZAWA (PAP). — 13 bm. zakończyły się 4-dniowe obrady odbywającej się w Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie, sesji naukowej, poświęconej 50-leciu rewolucji 1905-1907 roku na ziemiach polskich.

W toczącej się w dalszym ciągu dyskusji nad referatami wygłoszonymi w pierwszych dwóch dniach obrad, zabierali głos uczeni z zagranicy, uczestniczący w obradach sesji.

Niezwykle serdecznie przyjęci przez uczestników sesji zabrali głos w ostatnim dniu obrad weterani polskiego ruchu robotniczego — uczestnicy walk rewolucyjnych 1905-1907 roku — Tadeusz Radwański i Maria Pieczyńska-Ringowa. Podzielili się oni wspomnieniami z wydarzeń rewolucyjnych, w których osobiście brali udział.

W godzinach popołudniowych 13 bm. dokonano zamknięcia obrad.

Ogólnego podsumowania dyskusji dokonał kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR — Tadeusz Daniszewski.

WARSZAWA (PAP). — 13 bm. wieczorem w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina odbyła się akademicka poświęcona 50 rocznicy walk rewolucyjnych 1905 roku w Warszawie — zorganizowana przez Stołeczny Komitet Frontu Narodowego i WRZZ.

Przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz wygłosił referat pt. „Warszawa w rewolucji 1905 roku”.



JAN STĘPIEŃ

Komunikat Bułgarskiej Agencji Telegraficznej

naruszają obszar powietrzny

Bułgarii

SOFIA (PAP). — Bułgarska Agencja Telegraficzna podała następujący komunikat:

W nocy z 5 na 6 października dwa obce samoloty wtargnęły do obszaru powietrznej Republiki Ludowej. Pierwszy samolot naruszył obszar powietrzny na południe od miejscowości Dewian o godzinie 23 minut 57.

Przelatując nad niektórymi miejscowościami południowej Bułgarii zrzucił on w okolicy Asenowgradu ulotki o treści oszczerczej i prowokatorskiej, po czym zawrócił mijając granicę południową w okolicy Zlatogrodu.

Drugi samolot ukazał się nad terytorium Bułgarii o godzinie 13. Lecił on również z południa i w zachodniej Bułgarii w okolicy Gostinbrodu zrzucił ulotki, po czym zawrócił.

Wspominane akty, wyraźnie wrogie i sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego, mają miejsce w chwili, gdy miłujące pokój siły całego świata, w tym i naszej ojczyzny, dokładają wszelkich starań mających na celu osłabienie napięcia międzynarodowego i to wówczas, gdy wysiłki te przynoszą wyniki. Nie ulega wątpliwości, że akty te są dziełem właśnie tych kół zachodnich, które nie są zainteresowane w osłabieniu napięcia między narodowego na całym świecie. Zwalazca na Bałkanach, jak wynika z powyższego, która nie cofną się przed najbrutalniejszą prowokacją, aby zaszkodzić sprawie pokoju.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej w związku z nieszczerliwym wypadkiem izraelskiego samolotu pasażerskiego, z powodu którego rząd i cały naród bułgarski wyrażyli głęboki żal, podkreślił wobec światowej opinii publicznej, że stałe prowokacje, których wyrazem jest naruszenie obszaru powietrznej Bułgarii przez pirackie samoloty zrzucające na terytorium naszego kraju dywersantów oraz prowokatorskie ulotki pełne kłamstw i oszczerstw, nie mogą nie wywołać silnego oburzenia.

W Maroku

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Rabatu agencja France Presse, w ciągu ostatniej doby dokonano w różnych miejscowościach Maroka nowych zamachów bombowych. O przebiegu operacji w górach Riff i w środkowym Atlasie brak bardziej szczegółowych wiadomości.

W odpowiedzi na list KŁ PZPR

Zaczęli od siebie

Majstrowie Stępień i Staniszewski z ZPB im. Marchlewskiego — w odpowiedzi na list KŁ PZPR — rzucili dwa nowe hasła — Stępień: osiągnięcia najwyższej wydajności na każdym krośnie — Staniszewski: zmniejszenia zrywności przędzy.

Majster Stępień kieruje pracą zespołu obsługującego 60 krosien. Obecnie już na 43 krosnach — przez podniesienie ich sprawności — uzyskuje najwyższą wydajność. Jeżeli uzyska ją również na pozostałych 17 krosnach, wówczas wykonanie planów przez cały zespół wzrośnie o dalsze dwa procent. Wzrosną również o 120 zł miesięcznie zarobki każdego z tkaczy, pracujących na tych 17 krosnach.

Podobnie wzrosną wydajność pracy przadek i ich zarobki. I tak np. jeżeli zrywność przędzy na maszynach, obsługiwanych przez Józefa Majaka, zostanie zmniejszona prawie o połowę — zgodnie z hasłem majstra Staniszewskiego — wówczas wyprodukuje ona około 35 kg przędzy więcej. Podobną ilość przędzy wyprodukuje dodatkowo również przadka Maria Faff. (wit)



JAN STANISZEWSKI

Spółdzielcy

z NRD i NRF

z wizytą w Łodzi

W Łodzi bawiła kilka dni delegacja spółdzielców handlowych (odpowiednik naszego ZSS) z NRD oraz NRF. Wspólnie przedstawicielstwo spółdzielców handlu — jak oświadczyli goście — jest wyrazem dążeń całego narodu niemieckiego do pokojowego i demokratycznego zjednoczenia.

Goście niemieccy przybyli do Łodzi, by zapoznać się z pracą Związku Spółdzielni Społyców i spółdzielni pracy nie tylko z punktu widzenia handlowego i produkcyjnego.

Zwiedzali oni wiele sklepów spożywczych i przemysłowych. Szczególnie podobała im się organizacja pracy w sklepach warzywniczych. Goście interesowali się również wynikami pracy aktywów społecznego spółdzielni, a więc osiągnięciami komitetów członkowskich. Odnegąd wzięli udział w ogólnolódzkiej naradzie przedstawicieli komitetów członkowskich ZSS.

„Zoraz goście niemieccy za poznali się z koleżankami z działu łódzkiej spółdzielni pracy. Zwiedzili spółdzielnię chemiczną im. Rosenberga, spółdzielnię dziewiarską im. Wróblewskiego oraz spółdzielnię niewidomych „Przyjaźń”. Ostatnia placówka specjalnie podobała się gościom niemieckim, gdyż jak twierdzili, tego rodzaju spółdzielni nie ma u nich.

Około godziny 11 spółdzielcy niemieccy odjechali z Łodzi przez Częstochowę do Krakowa. (s)

WYSTAWA

architektury polskiej

w Pekinie

PEKIN (PAP). — 12 bm. otwarta została w Pekinie wystawa architektury polskiej. W dniu otwarcia zwiedziło ją ponad 12 tys. osób. Wystawa ta przewidziana zostanie następnie do Szanghaju i Kantonu.

Delegacja WOKS

na Dni Kultury

Białoruskiej

opuściła Warszawę

WARSZAWA (PAP). — W dniu 13 bm. opuściła Warszawę, udając się w drogę do swego kraju, część delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która bawiła w Polsce z okazji Dni Kultury Białoruskiej.

Pozostała część delegacji, w skład której wchodzi artyści Białoruskiego Państwowego Akademickiego Teatru im. J. Kupały, przebywać będzie w naszym kraju jeszcze kilka dni.

Przed pierwszym rejsiem Gdynia-Hajfong



Polskie Linie Oceaniczne uruchomiły stałą łączność żegluga z Wietnamską Republiką Ludowo-Demokratyczną. Statek wypływać będą z Gdyni i zawijać do portu Haifong. W pierwszy rejs ruszy z ładunkiem towarów statek „Narwik”. Na zdjęciu: statek „Narwik” w porcie gdynińskim przed rejsiem do Wietnamu.

CAF — fot. Uklejewski

Integracja oznacza utrzymanie Algeru siłą

J. Duclos żąda rokowań z przedstawicielami narodu algerskiego Socjaliści wnoszą o votum nieufności dla rządu

1 żołnierz na 38 mieszkańców — oto co charakteryzuje sytuację w Algerze
Z debaty w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. W toku debaty nad sytuacją w Algerze, toczącej się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, zabrał głos przewodniczący grupy parlamentarnej Komunistycznej Partii Francji Jacques Duclos.

W imieniu komunistycznej grupy parlamentarnej Duclos wystąpił z żądaniem, by rząd Francji porzucił tzw. „politykę integracji” i wszczął rokowania z autorytatywnymi przedstawicielami narodu algerskiego. Lecz aby to było możliwe, należy przerwać działania wojenne, odwołać zarządzenie o stanie wyjątkowym, zwolnić więźniów politycznych, znieść wszystkie ustawy uniemożliwiające działalność algerskich partii politycznych.

Deputowany Ben Djelloul, „niezależny republikanin” reprezentujący algerski okręg wyborczy Constantine, oświadczył, że większość mahometañskiej ludności Algeru odrzuca „politykę integracji”.

W imieniu rządu zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bourges-Maunoury.

Oświadczył on, że rząd francuski zamierza odbyć w ciągu najbliższego miesiąca konsultacje z przedstawicielami Algeru w sprawie „oparcia więzi politycznej z Francją na nowych zasadach, bardziej odpowiadających potrzebom obecnej chwili”. Rząd zbada możliwość opracowania „nowej Karty Algeru”. Ma ona jednak utrzymać obecny charakter Algeru jako grupy departamentów stanowiących integralną część Francji.

W godzinach wieczornych wpłynął do prezydium Zgromadzenia Narodowego wniosek socjalistyczny o wyrażenie votum nieufności rządowi.

Wniosek stwierdza, że jedynie polityka stosująca nowe metody i zmierzająca do nowych celów, może przywrócić spokój w Algerze, zapewnić dalszą „obecność Francji” na tym terytorium i

doprowadzić do „demokratycznej ewolucji” ludności Algeru. Wniosek odrzucają natomiast wszelkie posunięcia w kierunku „integracji”. Autorzy wniosku wzywają Zgromadzenie do pojęcia terroru w Algerze, żądają rozwiązania obecnego Zgromadzenia algerskiego i rozpisanie nowych wolnych wyborów. Nowe Zgromadzenie powinno nawiązać rokowania w celu ustalenia między Francją a Algerem „swobodnych i trwałych stosunków”. Zdaniem wnioskodawców, obecny rząd nie jest zdolny do wcielenia w życie tego rodzaju polityki.

Obrazy Zgromadzenia trwają.

PARYŻ. Jak donosi „Humanite”, do Algeru przybyły nowe posiłki wojskowe. W poniedziałek statek „Pasteur” wylądował 3.500 żołnierzy. Obecnie w Algerze przypada — nie licząc sił policyjnych — jeden żołnierz na 38 mieszkańców.

Angielska wizyta w Indonezji

LONDYN. — Podsekretarz stanu w Foreign Office lord Reading wyjechał do Djakarty, gdzie spotka się z prezydentem Soekarno, premierem Harahapem oraz ministrem spraw zagranicznych Agungiem.

Po wizycie w stolicy Indonezji Reading uda się do Singapuru na konferencję sygnatariuszy „planu Colombo”.

Dr Adam Szczypiorski, przed wojennym działacz PPS, spędził szereg lat na emigracji, gdzie do ostatniej chwili brał czynny udział w londyńskich organizacjach emigracyjnych oraz w tzw. zagranicznej PPS.

Dr Szczypiorski ostatnio wraz z żoną wrócił do Polski. Oto jego wypowiedź złożona po powrocie:

„Potrzeba by chyba pisać poety, aby słowami wyrazić wrażenia, jakie przeżywa Polak, który po jedenastu latach wraca do Warszawy.

Gdy wczesnym rankiem 1 września 1944 roku zostałem wyprowadzony przez oddziały SS spod gmachu warszawskiej Hipoteki na Plac Teatralny — wokół, jak okiem sięgnąć widziałem dogorywające zgłiszczony i dymy. Droga na Dworzec Zachodni wiodła wśród piekielnego żaru wypalonych domów, przez wielkie cmentarzysko spopielonych wysiłków pokoleń i pogrzebanych — zdawało się — nadziei.

Obraz ten powtórnie stanął mi przed oczami, gdy samolot „Lotu” minął granicę niemiecko-polską i do głowy cisnął się zaczęły pytania: jak ta Warszawa, którą opuszczałem przed laty jedenastu laty wygląd dziś? Co się w niej zmieniło, czy ją poznam odbudowaną, zmienioną; czy wreszcie potra-

Przystąpienie Iranu do paktu bagdadzkiego jest sprzeczne z interesem pokoju Oświadczenie rządu radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że w dniu 12 października minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął charge d'affaires Iranu w ZSRR Entezama i złożył mu następujące oświadczenie:

— Jak wynika z doniesień prasy, rząd Iranu zamierza przystąpić do turecko-iracko-pakistańskiego układu wojskowego — tzw. paktu bagdadzkiego, którego sygnatariuszem jest także Wielka Brytania. Rząd radziecki nie otrzymał w tej sprawie wiadomości od rządu irańskiego, lecz nie może nie przywiązywać poważnego znaczenia do wymienionych wyżej doniesień prasowych.

Rząd radziecki uważa za konieczne oznajmić w związku z tym co następuje:

Zawarcie paktu bagdadzkiego oznaczało utworzenie na Bliskim i Środkowym Wschodzie ugrupowania wojskowego będącego narzędziem pewnych agresywnych kół, które nie są zainteresowane w utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Utworzenie takiego ugrupowania ma jednocześnie na celu utrzymanie i przywrócenie zależności kolonialnej krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Przystąpienie Iranu do tego ugrupowania wojskowego jest nie do pogodzenia z interesami utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz sprzeczne jest ze stosunkami dobrego sąsiedztwa Iranu ze Związkiem Radzieckim, jak również sprzeczne z pewnymi zobowiązaniami umownymi Iranu.

Charge d'affaires Iranu Entezam oświadczył, że przekazał bezzwłocznie to oświadczenie swemu rządowi.



W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie obradowała sesja naukowa poświęcona rewolucji 1905 r. Na zdjęciu: od lewej — pracownik naukowy Czechosłowackiej Akademii Nauk — dr Z. Solle — podczas obrad. CAF fot. Tyminski

Po jedenastu latach w kraju Dr Adam Szczypiorski opowiada

fię zrozumieć dzisiejszego duża miasta, czy zdolny będę stąpić się z nim w jedność, stać się jego częścią, jaką byłem w latach młodości i wieku męskiego?...

Droga z lotniska na Okęcie prowadzi jak dawniej Aleją Zwirki i Wigury, wśród nowo wzniesionych lub wznoszonych gmachów. Samochód wolno je dzie przez Śródmieście, przez MDM, zaprojektowaną z rozmachem i poczuciem proporcji.

Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Plac Zamkowy, Stare Miasto, które w naszych oczach w sierpniu 1944 roku rozpadło się w gruz pod bombami hitlerowskimi — wszystko odbudowane, z piętyzmem przywrócone do dawnego, historycznego wyglądu. Odsłonięte zostało piękno starej, wiekami budowanej Warszawy, z której hitlerowski najeźdźca nie chciał zostawić nawet śladu.

Chodzę po ulicach i placach Warszawy, cieszę się pięknem jej zabytków, podziwiam wspaniałe perspektywy ulic i zadałem sobie pytanie: „jak się to

Skończyć z pozostałościami „zimnej wojny”

Polska powinna reprezentować Europę wschodnią w Radzie Bezpieczeństwa Konferencja prasowa delegacji polskiej na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. — W dniu 12 października delegacja polska na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ zwołała konferencję prasową, na której dr J. Katz-Suchy złożył oświadczenie w związku ze zgłoszeniem przez Polskę swej kandydatury do Rady Bezpieczeństwa. Na konferencję przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli największych agencji oraz dzienników amerykańskich i zagranicznych. W oświadczeniu swym dr Katz-Suchy stwierdził m. in.:

Jak wiadomo, dnia 1 czerwca 1955 roku Polska zgłosiła swoją kandydaturę na niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, przysługujące, zgodnie z porozumieniem londyńskim z roku 1946, jednemu z krajów Europy wschodniej. Porozumienie londyńskie

miało na celu rozwinięcie i sprzyjanie punktu 1 artykułu 23 Karty NZ, przewidującego m. in. słuszny geograficzny podział niestałych miejsc w Radzie Bezpieczeństwa. Porozumienie londyńskie było przez wiele lat uznawane i przestrzegane. Ale w roku 1953 niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, przewidziane dla Europy wschodniej, zajęła Turcja, która, jak wszyscy to dobrze pamiętają, zasiadała również w Radzie Bezpieczeństwa jako przedstawicielka zupełnie innego obszaru geograficznego.

Obecnie usiłuje się usankcjonować to odstępstwo od zasad ustalonych w Londynie: na miejsce, które zwała Turcja, zgłaszają swą kandydaturę — mając poparcie pewnych mocarstw — Filipiny, które, rzecz jasna, nie mogą pretendować do występowania w charakterze przedstawiciela Europy wschodniej. Wobec powyższego niektórzy państwa lansują pogląd, jakoby porozumienie londyńskie straciło swą ważność.

Delegacja polska stoi na stanowisku, że porozumienie londyńskie nadal obowiązuje i że motywy, którymi kierowały się

wielkie mocarstwa, uzgadniając tę sprawę, nie tylko nie straciły na aktualności, lecz przeciwnie nabrały nowej doniosłości w związku z duchem porozumienia i współpracy w stosunkach międzynarodowych.

W zakończeniu dr Katz-Suchy stwierdził: Polska ma wszelkie dane do tego, by zająć przypadające Europie wschodniej miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Udział Polski w pracach różnych organów ONZ jest bezspornym świadectwem naszej aktywności w dziedzinie realizacji celów i zasad Karty NZ oraz szczególnego zainteresowania w skutecznej obronie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wznowienie tygodnika KP Argentyny

NOWY JORK. — Z dniem 11 bm. zaczął ponownie ukazywać się tygodnik „Nuestra Palabra” („Nasze Słowo”), organ Komunistycznej Partii Argentyny.

Militaryści bońscy spieszą się

Blank zapowiada wniesienie pod obrady Bundestagu szeregu ustaw wojskowych

BERLIN. — 12 bm. Bundestag boński zebrał się w Berlinie zachodnim. Na posiedzeniu odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o prawach i obowiązkach żołnierzy Wehrmachtu zachodniemieckiego.

Referując projekt ustawy boński minister wojny Blank stwierdził, że jest ona pierwszą z szeregu ustaw wojskowych, która rozpatrzone mają być w najbliższym czasie przez Bundestag. Uzasadniając projekt ustawy, zwrócił on szczególną uwagę na paragraf o skrópaniu działalności politycznej przyszłych żołnierzy armii bońskiej.

Po dyskusji Bundestag przekazał ustawę do rozpatrzenia komisji bezpieczeństwa i komisji prawniczej.

BERLIN. — Minister wojny Blank w liście do Bundestagu zapowiada, że rząd boński wystąpi wkrótce z wnioskiem wprowadzenia klauzuli

o stanie wyjątkowym do konstytucji NRF. Rozmowy w tej sprawie dobiegają końca.

Klauzula o stanie wyjątkowym umożliwiłaby rządowi bońskiemu wprowadzenie do akcji oddziałów wojskowych w wypadku potężnej walki strajkowej robotników, względnie kampanii protestacyjnej ludności przeciwko polityce remilitaryzacji, prowadzonej przez rząd boński.

Sesia Biura Światowej Rady Pokoju

WIEDEN. — 12 bm. rozpoczęła się w Wiedniu sesja Biura Światowej Rady Pokoju. Sesja omówi obecną sytuację międzynarodową i środki, jakie powinien podjąć światowy ruch obrońców pokoju, aby umocnić „ducha Genewy” i przywrócić się do sukcesów przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw.

„Dzień Kolumba”

NOWY JORK. — 12 bm. na całym kontynencie amerykańskim obchodzono — jak co roku — „Dzień Kolumba” (12. X. 1492 r. statek Kolumba przybił do jednej z wysp, leżących na Morzu Karaibskim). W związku z tym gubernator stanu Nowy Jork, Averell Harriman, przemawiając w czasie uroczystego obiadu wydanego z okazji święta, zauważył, że „współczesny Krzysztof Kolumb nie mógłby nigdy dostać się do Stanów Zjednoczonych z powodu istniejących w USA ograniczeń imigracyjnych”.

Losowanie obligacji NPRSP z 12 bm.

Zł 5.000 nr 517199.

Zł 1.000 nr nr 120207 133577 144102 218695 227335 245423 301549 464291 517192 827056 827059 831393 865595 956043.

Zł 500 nr nr 3048 25291 25298 25299 62705 76567 77768 86788 109534 143651 155517 227844 227846 837742 937747 946525 946528 947405 301550 354420 410340 464298 474405 474467 474468 517192 543172 543173 581836 636769 670915 702872 713976 755022 755027 769278 768145 819223 827057 835185 835187 860345 863738 867740 868593 868598 884244 925148 937742 937747 946525 946528 947405 949020.

Ponadto wylosowano 86 premii po złotych 250 oraz 1.013 premii po złotych 150.

Z kraju

NOWY TYP CIĄGNIKA

W Zakładach Mechanicznych „Ursus” trwają przygotowania do rozpoczęcia produkcji nowego ciągnika, wzorowanego na ciągniku radzieckim „Białorus”. Ciągnik ten może wykonywać wszelkie prace polowe, jak orka, bronowanie, siew.

NA OTWARCIE BURGTHEATER

W związku z uroczystością otwarcia nowoobudowanego wiedeńskiego Burgtheater, udał się do Wiednia na zaproszenie kanclerza Austrii dr J. Raaba, prezes Związku Literatów Polskich, Leon Kruczkowski.

W uroczystości weźmie również udział dyrektor Państwowego Teatru Polskiego, Arnold Szyfman, który wwiezie do Wiednia 14 bm.

Krótkie wiadomości gospodarcze

DLACZEGO „NOWOŚCI” SA CZĘSTO „STAROŚCIAMI”

Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego każe sobie wystawić rachunki, płaci za towary i miesiacami nie odbiera go z magazynów fabrycznych.

I tak np. składnica nr 9 CZHT do dziś nie odebrała tkanin zakupionych w styczniu br. w ZPB im. Marchlewskiego. Teraz już wiemy, dlaczego nowości, zanim ukażą się na rynku są już „starościami”. No, bo proszę: leżą rok w magazynach fabrycznych, z pół roku w składnicy, drugie pół w hurtowni, po tym trochę w podhurtowni, a na końcu w magazynach PSS czy MHD.

Rachunek mniej więcej zgadza się. Tkanina tzw. „kora” (gauffre) ukazała się w sprzedaży dopiero w dwa lata po rozpoczęciu jej produkcji... (wit)

STRAŻACY, KUCHARKA I MUZYCY

Gdy w hucie „Zawiercie” — wypuszczającej niezadko wyroby niskiej jakości — komisja społeczna zajęła się przejrzeniem poszczególnych etatów, okazało się, że w dziale kontroli technicznej, a więc w dziale kwalifikującym jakość produkcji pracują m. in.: pielęgniarka, krawcowa, trzech strażaków, trzech szew

ców, ekspedientka, kucharka, trzech muzyków, farbiarz i nawet rzeźnik. Jednocześnie wyszło na jaw, że wielu starszych i dobrych fachowców-hutników pracuje tu w charakterze... portierów i woźnych. (ab)

NIE PRZYJMUJE I... KROPKA

Bardzo rzadko zdarza się, by po zakończeniu pracy jeden majster zdał drugiemu maszynę w porządku. Zwykle czeka, by następny na swojej zmianie usunął uszkodzenia. A może by tak, na wzór fabryk w ZSRR, wprowadzić taki system, że majster przechodzący do pracy nie przyjmuje doład zmiany, dopóki wszystkie drobne uszkodzenia maszyn nie są usunięte? (skier)

MEBLE Z OBIEM ARGONOWYM

Próby zastosowania do produkcji obić meblowych argonu zamiast wełny, jakie ostatnio prowadził przemysł tkanin dekoracyjnych, wypadły pomyślnie i już w roku przyszłym obicia meblowe produkowane będą z przedzwy zastępczej. Warto zaznaczyć, że argonowe obicia są równie estetyczne i pod względem trwałości nie ustępują wełnianym, a oszczędności sięgają milionów zł. (st)

Wcale nie prywatna sprawa Dionizego

Stał pod murem kamienicy na Piotrkowskiej. Tuż u wylotu bramy. Złośnie modulował głos, starając się wzruszyć przechodniów. Biała laska niewidomego i ciemne szkła wywoływały uczucie litości. Tylko bardzo młoda twarz i porządny ubiór żebraka wzbudzały niejakie wątpliwości. Ujął go za łokieć.

— Ile lat pan ma? — spytałem.

— Dwadzieścia trzy — odpowiedział bez wahania.

— Dlaczego pan, taki młody, żebrze? Czy to nie wstyd?

— Może i wstyd — odparł obojętnie. — Straciłem oczy w wypadku ulicznym.

Słucham bardzo długiej i bardzo mglistej historii.

— Są przecież kursy dla niewidomych. Dlaczego pan nie pracuje? — nie daję za wygraną.

— Nie opłaci się — pada cyniczna odpowiedź.

Okazuje się, że po wypadku został członkiem Związku Niewidomych. Nauczył się tam fachu. Pracował w „Optimie” przy zawijaniu cukierków, potem w szrotkarni. Zarabiał nie najgorzej. Ponadto otrzymuje miesięcznie 240 zł renty wypadkowej.

— Zebrze, bo mam swoje wydatki — zwierza się poufale. — Na fryzjera, na szewca — wylicza.

Przyglądam się jego porządnie ostrzyżonemu włosom, starannie ogolonej twarzy, z zabójczym wąsikiem.

— I na to... — sięga do kieszeni granatowego, wcale porządnego ubrania, ukrytego pod brudną, zniszczoną kurtką i podaje mi papier.

Czytam: rachunek na 46 zł 80 gr. na nazwisko Dionizego B. za wyczyszczenie garnituru w pralni chemicznej.

A no racja... Tylko jakoś nigdy nie myślałam, że żebrak może mieć kilka garniturów...

— A gdzie pan mieszka?

Chłopak się śmieje.

— Mam przyjaciółkę. Razem mieszkamy. Była ekspedientka, ale t e ż rzuciła pracę. Handluje teraz...

Pytam Dionizego B., czy codziennie tu stoi.

— Nie, tylko w soboty po południu.

— Ile zbierał pan dzisiaj?

Wyciąga niedbale z kieszeni garść pomietanych banknotów, przeważają 2-złotówki. Było tu tego wydłużonego litościwym ludziskom grosza 60, może 80 złotych. Dionizy twierdzi, że jest chory i na wódkę nie

zbiera. Mimo to alkohol czuć od niego na odległość.

— Wczoraj byłem u znachora — mówi.

— U kogo?! U lekarza chyba?

— Nie, u znachora — powtarza. — Lekarz mi nie pomaga.

Trudno się oprzeć uczuciu pogardy, gdy się widzi młodego człowieka, w którym skupiły się jak w soczewce złe cechy: ciemnota i niechęć do pracy.

— Szkoda, że nie możecie powiedzieć, jak to było przed wojną z żebraniem — wtrącam nie oczekując odpowiedzi. Myślę się jednak.

— Lepiej! — odpowiada ze znajomością swego fachu. — Ile ludzi dobrze na tym zarabiało. Sam znam jednego, co ma do dziś własny domek. A i policja miała lepsze serce. A teraz?

Sześć miesięcy siedziałem za żebranie — przypomniał sobie. — Milicja przepędza żebraków.

— I nie przestanie pan żebrać?

— Nie opłaci się...

Kiedy odchodzę, wesoła, uśmiechnięta twarz przybiera żalony wyraz. Dionizy stanął znowu w bramie. Litościwa ręka wsunęła mu banknot do kieszeni...

Zebractwo, jako zjawisko społeczne, w rozmiarach znanych przed wojną nie występuje obecnie. Ale żebracy nie znikli z ulic, zakładów gastronomicznych, nie znikli śpiewacy i różnego autoramentu „muzykanci” z tramwajów i podmiejskich pociągów. W Łodzi i w innych ośrodkach miejskich łatwo się o tym przekonać.

Walcząc z krzywdą ludzką, nędzą i poniewierką czło wieka zlikwidowaliśmy główne źródła żebractwa i włóczęgostwa, ale nie znaczy to, że usunęliśmy wszystkie pozostałości ustroju, w którym jałmużna w postaci państwowych darmowych zupek była dla wielu jedynym środkiem utrzymania, a żebractwo stało się oficjalnym niemal zawodem.

Nielicznych już żebraków można podzielić na trzy zasadnicze grupy: pierwsza — to weterani żebraczy z zamilowania, ze znajomością

cej z ust umierających żołnierzy. Z bólem głowy wróciłem do hotelu. Ten wieczór mogłem uważać za zmarnowany. Pociągnęli się jednak: drugi raz już nie dam się nabrać.

Nazajutrz rano, ponieważ trochę padało, poszedłem do cocktail-baru, gdzie urzędował barman mówiący cudaczną mieszaniną angielsko-francusko-niemiecko-włoską z dodatkami „dzień do bry” i „dziękuję” — po polsku. Oprócz mnie nie było nikogo, więc gadatliwy Włoch nie mógł długo wytrzymać i zaczął opowiadać, kto teraz mieszka w hotelu, że teraz dopiero zacznie się ruch i będzie dużo pracy.

— Pan już chyba po urlopie, wypoczęty to i chęć do pracy... — powiedziałem.

Barman zaśmiał się.

— Ech, urlop nie opłaci się: właściciel mógłby zatrzymać mojego zastępcę i wtedy trzeba by szukać pracy...

Nie. Barman jest mądry i nie ryzykuje.

Opowiedziałem mu, jak u nas wygląda sprawa wypoczynku i że wcale ludzie nie boją się jechać na wczasy. Przeciwnie, starają się, aby dostać miejsca, których mamy jeszcze zbyt mało. Włoch słuchał wytrzeszczając oczy i aż przestał mieszać cocktail.

— Impossible! Impossible! — wykrzykiwał. — To u was można w ten sposób?

U nas, w kraju, powiedziałoby się o takim „nieuświadomionym elemencie”, ale tutaj, we Włoszech, nawet nie wypadało się dziwić, że coś takiego nie może się pomieścić w głowie człowieka, który jeszcze nie widział nowego życia.

HENRYK WALENDA

„fachu”, opartą na wieloletnim doświadczeniu. Skierowani do domu opieki uciekają zeń, lub godząc się z zapewnionym im dachem nad głową i utrzymaniem — uprawiają nadal swój proceder, korzystając z dużej swobody. Drugą grupę stanowią żebracy, posiadający środki utrzymania przy rodzinach i wyludźający pieniądze na wódkę. Należy do nich Dionizy B. Jest to grupa najliczniejsza i zwykle mocno powiązana ze światem przestępczym. Trzecia wreszcie — to starcy pozostawieni bez opieki przez dorosłe dzieci, często zaś wysyłani na „zebrzy” po swoisty „dodatek rodzinny”.

Rozmawialiśmy na ten temat z zastępcą komendanta II Komisarzatu MO — Pietrakiem i kierownikiem Wydziału Rent i Opieki Społecznej Prez. RM m. Łodzi — Talachem. Oto ich uwagi:

OB. PIETRZAK:

— Zebractwo jest oficjalnie zakazane. Jeśli milicjant zatrzyma żebraka, który nie posiada dowodów osobistych, ani stałego miejsca zamieszkania i uchyla się od pracy — sprawę rozpatruje sąd, który karze zatrzymanego za włóczęgostwo. Jeśli żebrak posiada dokumenty, karę wymierza Kolegium Orzekające. W zasadzie milicjant każdego żebraka odprowadza do łaźni i do lekarza, który decyduje, czy zatrzymany może pracować, czy też powinien być umieszczony w Domu Opieki. Walke z żebractwem utrudnia postawa społeczeństwa, przejawiającego nabożliwą tolerancję wobec różnych „dziadków po prośbie”, popierającego ich proceder.

OB. TALACH:

— Wydział Rent i Opieki Społecznej udziela comiesięcznych zapomóg ok. 600 osobom w Łodzi. Choczą żebracy lub nie zdolni do pracy kierowani są do zakładów opiekuńczych i specjalnych. Zebracy posiadający rodzinę oddawani są pod ich opiekę. Trzeba tu jednak podkreślić, że jakkolwiek dzieci mają prawny obowiązek utrzymania starych, niedołężnych rodziców — w praktyce wiele wypadków przeczy temu.

Co musimy uczynić, aby przykry widok żebrzących znikł ostatecznie z naszych ulic? Przede wszystkim domagać się od MO bardziej energicznego występowania przeciw żebractwu. Pomóc milicji w tej sprawie jest obowiązkiem każdego z nas. W większości wypadków przecież żebracy nie zaspokajają na litość. Nie wspierajmy go więc naszym datkiem.

Wydział Rent i Opieki Społecznej powinien również przemysleć dotychczasową działalność. Mam na uwadze zarówno potrzebę zróżnicowania wysokości zapomóg w zależności od warunków materialnych pobierającego zasiłek, jak i konieczność przezwyciężenia łatwowiernego stosunku do recydywistów i włóczęgów. Warto też zastanowić się, czy żebraków posiadających dorosłe i pracujące dzieci, nie poczuwające się do opieki nad rodzicami, nie kierować do zakładów opiekuńczych na koszt właśnie takich dzieci.

Dionizy B. nie chce pracować. Dionizy B. żeruje na ludzkiej łatwowierności. To nie jest jego prywatna sprawa.

JUDYTA GUTKOWSKA

Polski Zespół Tańca w Łodzi

Nie tak dawno w korespondencji z Warszawy pisaliśmy o nowopowstałym Polskim Zespole Tańca. I oto zespół ten, który występował dotąd tylko kilka razy i to jedynie w stolicy, przyjeżdża w najbliższych dniach do Łodzi. Będzie to więc pierwsze po Warszawie miasto, które obejrzy jego występy.

Już tylko przejrzenie pierwszych stron wspaniałego wydawnego programu (liczącego 30 stron i zawierającego liczne rysunki znanego ilustratora książek dla młodzieży, J. M. Szancera) — zwiastuje, że wiele możemy się spodziewać po występach Polskiego Zespołu Tańca. Jak czytamy bowiem w programie, jego kierownikiem artystycznym, a zarazem choreografem i inscenizatorem, jest współtwórca „Mazowsza”, Eugeniusz Papiński laureat Nagrody Państwowej I stopnia. Najbliższym współpracownikiem Papińskiego w nowym zespole jest Miła Kościłówna, doświadczony pedagog i artysta. Kostiumy projektował Jan Marcin Szancer, jeden z najbardziej cenionych artystów-malarzy.

Polski Zespół Tańca jest zespołem reprezentacyjnym, mającym realizować małe formy tańca, oparte zarówno na folklorze, jak i na technice klasycznej czy tańcu charakterystycznym. Korzystać ma z doświadczeń zarówno zespołów baletowych działających przy placówkach operowych, jak i zespołów pieśni i tańca. W pierwszym programie zespołu ujrzymy więc obok poloneza i mazura tańce zar-tobliwie, jak np. „W Parku Kultury” czy obrazek baletowy „Rynek Staromiejski”, a także wesoły, charakterystyczny obrazek „Swatka” oparty na muzyce ludowej. Obok tego wiele innych tańców.

Zespół składa się z 44 tancerzy i tancerek oraz 30-osobowej orkiestry. Tancerze i tancerki od byli względnie kończą studia choreograficzne w szkołach baletowych zorganizowanych w okresie dziesięciolecia. Nie brak również w zespole utalentowanej młodzieży, rekrutującej się z zespołów amatorskich.

Polski Zespół Tańca wystąpi w Łodzi dwukrotnie, w sobotę i niedzielę 15 i 16 bm. w hali na Widzewie. Organizatorzy występów, chcąc zapewnić oglądającym tańce jak najpomysłniejsze warunki, postanowili rozprawić na każdy występ tylko 2,5 tys. biletów. Miejsca i bilety będą numerowane, a sprzedają je placówki „Orbis”.

Z zaciekawieniem oczekujemy pierwszego poza Warszawą występu Polskiego Zespołu Tańca. A w pamięci mamy, że „Mazowsze” swój triumfalny pochód rozpoczęło również występem w Łodzi... (slb)



Człowiek przyjeżdżający z Polski do „wiecznego miasta” doznaje wielu niespodzianek i spotyka zjawiska, które u nas w kraju znane są raczej młodemu pokoleniu z opowiadań, są czymś z przeszłości odległej i bezpowrotnej. A tymczasem...

Kiedy idąc ulicami śródmieścia, patrzy się na bogate wystawy sklepów, neonowe reklamy hoteli, kabaretów i restauracji, mogłoby się wydawać, że ludzie żyją w tym mieście bez troski i wygodnie. Lecz złudzenie to nie trwa zbyt długo. W wielkich, z komfortem urządzonych sklepach ekspedientcy stoją godzinami beczynnie, bowiem robotnik zarabiający od 1.000 do 1.500 lirów dziennie, nie może nawet marzyć o kupnie tych luksusowych artykułów. Swą pensję miesięczną musi przeznaczyć na utrzymanie się przy życiu, a tylko niewielki procent z tego idzie na tzw. sprawyunki, których zresztą nie robi w śródmieściu — od tego są bazy na peryferiach.

W hotelu „Parioli” mieszkają bogaci businessmeni, którzy na obiad wydają bez mrugnięcia okiem 5.000 lirów, a na kolację prawie dwa razy tyle. Dla nich tańca w lansadach wyfracenii kelnerzy, oni dają 500-lirów napiwki, a tuż przy wejściu bezrobotny Włoch zarabia otwieraniem drzwi limuzyn, za co dostaje kilkadziesiąt lirów.

Jeśli już mowa o bezrobotnych, to jest ich w Rzymie, który we Włoszech uważany jest za miasto o największym procencie zatrudnienia, pokaźna liczba. Chwytają się przeróżnych dorywczych zajęć, chodzą po sklepach, pytając o jakąś pracę, wystają przed fabrykami. Jakże przykre to uczucie rozmawiać z silnym, zdrowym człowiekiem, którego

największym pragnieniem jest pracować, dać chleb rodzinie.

Pewnego wieczoru, po całodziennym włóczędze w dzielnicy zabytków koło Colosseum, spytałem portiera, gdzie są kina, w których można by zobaczyć dobry film. Portier uprzejmie wyliczył kilka, wymieniając jednocześnie tytuły.

— No dobrze — spytałem — ale dlaczego mówi pan tylko o filmach amerykańskich? Chciałbym obejrzeć włoski...

W „wiecznym mieście”

(Korespondencja własna „Expressu”)

— Oh, signore — odpowiedział ze zdziwieniem — u nas w okolicy nie grają włoskich. Może gdzieś dalej... Zresztą pan mówi po angielsku, więc to dla pana lepiej...

— Tak, może i lepiej, ale gdzie się podziła wasza produkcja, gdzie są te wszystkie piękne filmy, które stały się wydarzeniem światowym, które przyniosły wam takie sukcesy...

Portier podniósł palec do góry:

— Oh, signore, Amerykanie...

Ton rezygnacji i zdziwienia jaki zabrzmiał u mego rozmówcy, wystarczył. Przecież dwie godziny męczyłem się na potwornej amerykańskiej cinemaskopowej budzurdzie, którą wyróżniała się dokładnym pokazywaniem krwi buchają-

O hidalgu, który wytańczył sobie szczęście



Państwowy Teatr Powszechny: Lope de Vega „Nauczyciel tanców”, komedia w 3 aktach w przekładzie Włodzimierza Słobodnika. Inscenizacja i reżyseria Romana Sykaly, scenografia Jerzego Szeskiego, choreografia Natalii Lerskiej, muzyka Tadeusza Paciorekiewicza.

Lope de Vega urodził się na 18 miesięcy przed Szekspirem (25.11.1562 r.) i obok tego ostatniego oraz Moliera wchodzi w skład wielkiej trójki twórców współczesnego teatru.

Ile sztuk scenicznych napisał, nie sposób ustalić. Sam zaliczył rachubę i nie potrafił zestawiać wszystkich tytułów. Tradycja głosi, że było ich ogółem 1800. Do dziś zachowało się 450, inne zaginęły. Lope de Vega tworzył dla bieżących potrzeb sceny i mało dbał o pozostawienie nieprzemijającej spuścizny dla potomności.

Współcześni nazwali tego tytana geniuszem i pracy „dziwem natury” (monstruo de la natura). 1800 sztuk! To przecież plus-minus trzydzieści tysięcy postaci teatralnych, którymi zaludnił sceny całego świata od swoich czasów późnego Renesansu aż po dzień dzisiejszy.

W tej istnej armii — bohater tytułowej komedii „Nauczyciel tanców”, młody hidalgo Aldemaro, o lotnych nogach i sprytnie mitologicznego Hermesa, stanowi niewątpliwie jedną z ciekawszych postaci. Konflikt jego jest prościutki: kocha się w córce granda i chce ją za wszelką cenę zdobyć. Życie wewnętrzne — też niebogate. — Co innego więc składa się na piękny rysunek postaci.

Aldemaro to sama zrećność, zwinność i radość życia. Jak ruchliwy płomień jawi się na scenie, by porwać żywiołowym tańcem i podporządkować sobie całe otoczenie. Jego ogniste bolera i sarabandy działają na innych wręcz hipnotyzująco. W piruetach i lansadach zwycięsko walczy o kobietę, przeciętny porządkowi świata, który kochanków rozdziela. Aldemaro jest z woli Lope de Vegi szlachcikiem. Ale jednocześnie techniczny autor tyle ludowości, że bardziej wierzymy w Aldemara, gdy z kastanietami czy tamburinem w dłoni udaje płatnego tancerza, niż gdy ze szpadą u boku wraca do roli hidalga. Mistyfikacja nabiera w oczach widza cech realnych.

Nie brak w „Nauczycielu tanców” wszystkich koniecznych elementów ówczesnej komedii. Jest balkon w ogrodzie, są nocne serenady przy gitarze, maski na twarzach i ucieśnienie pomysłki w ciemnościach, niczym w „Weselu Figara”, jest służący — gracioszo, wpół błazna, wpół filozof, nie brak wreszcie skrzyżowania szpad. Ale

cały ten barwny świat obraca się wokół głównej, prowadzącej roli Aldemara.

W tych warunkach tylko ten teatr może sobie pozwolić na wystawienie „Nauczyciela tanców”, który dysponuje aktorem gwarantującym udziwnienie tej roli. Już sztuka „Zatrzymać pociąg” wykazała, że w Teatrze Powszechnym jest taki aktor. Leon Niemczyk w porównaniu z amerykańskim Stevensem dał reżyserowi Sykale przedsmak inscenizacji „Nauczyciela tanców”.

Nie rozmawiałem na ten temat z Sykalą i powyższe zdanie jest moim domysłem. Potwierdza go jednak reżyserska koncepcja „Nauczyciela tanców”, która w pierwszym rzędzie stawia się na wydobycie wielkich zdolności aktorsko-choreograficznych, tkwiących w Niemczyku. Ustawienie innych ról, pomysły i ładne dekoracje z wykorzystaniem obrotówki (przyczynia się ona waleń do dobrego tempa spektaklu), kostiumy, muzyka — to tło i atmosfera dla plastycznego wydobycia głębokiego uroku i ludowej brawury Aldemara.

Leon Niemczyk może zanotować rolę w „Nauczycielu tanców” jako ważny moment na swej drodze aktorskiego rozwoju. Unosi on na barkach z lekkością główny ciężar przedstawienia, przekazując widzom postać Aldemara tak jak się podaje kielich mownego Xerksu. Słusznie skupia się aktor na geście i ruchach, gdyż słowo w ustach Aldemara ma raczej znaczenie drugorzędne. Sukces Niemczyka decyduje w dużej mierze o sukcesie całego przedstawienia.

Nie chciałbym tu umniejszać wysiłku innych aktorów, który był niemały, choć „Nauczyciel tanców” napisany został jako popis dla jednego aktora. Aby nie nadużywać cierpliwości czytelniczki, powiem krótko:

bardzo podobał mi się Marian Gamski, jako służący Belardo, dyskretnie komiczny, zwłaszcza gdy manifestuje apetyt godny Gargantui.

Henryk Abbe (Andrónico) — świetny w swoich epizodach, mających coś z komedii filmowych braci Marx.

Ryszard Piekarski (Vandalino) — nierówny i niezbyt konsekwentny w groteskowym ujęciu roli.

Halina Pawłowicz (Fiorella) jest dla Niemczyka dobrą partnerką w tańcu, co w tej sztuce ma duże znaczenie.

Halina Taborska (Felicjana) i Halina Billing (Licena) — moim zdaniem źle obsadzone, w pozostałych rolach: Marian Wojtczak, Zdzisław Kłuczek, Zygmunt Nowicki, Wiesław Mirewicz i Leon Zahaga.

O przekładzie należałoby chyba pomówić szerzej ośmieszając. Nierówny wiersz Lope de Vegi, przekraczający od asonansowej romantyki do lirycznych oktafów, czy sonetów, stanowią dla tłumacza nielatywne tworzywo. Trzeba stwierdzić, że Słobodnik znakomicie oddał ducha poezji Lope de Vegi i równocześnie dostarczył aktorom dobrego, scenicznego tekstu.

Tyle na temat przedstawienia o hidalgu, który wytańczył sobie szczęście.

(Lu-Ga)

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI

Konie zjadły dach

czyli jak w ZPW im. Gwardii Ludowej podzielono fundusz zakładowy

— Czy to prawda, że z piętniędy na kulturę i na remonty mieszkań robotniczych kupiliście byka?

— Byka nie, ale konie, krowy i coś tam jeszcze. Przecież to dla Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, a OZR — to poprawa warunków naszej załogi.

— Ile daliście za te konie i krowy?

— 118 tysięcy.

— Z funduszu zakładowego?

— Tak.

— A jak załatwiliście remonty mieszkań robotniczych? Przecież OZR korzysta z innych źródeł!

Rozmowa urywa się. Se-

kretarz rady zakładowej Marian Tybura przez chwilę waży odpowiedź. Wreszcie kapituluje. Co tu dużo gadać, nie pomyślano o remontach. Jakoś to wszystkim wyszło z głowy.

Czy w ZPW im. Gwardii Ludowej jest z mieszkańiami pracowników aż tak dobrze, skoro nikomu z rady zakładowej przy podziale funduszu zakładowego nie przyszły one na myśl?

NA REMONTY ZABRAKŁO PIENIĘDZY

Oto fragment protokołu ostatniego zebrania plenarnego rady zakładowej z września br.

Członek fabrycznej komisji mieszkaniowej przy organizacji związkowej stusarz Gonera w ostrych słowach formułuje swoje uwagi: — Wiele mieszkań robotniczych znajduje się w opłakanym stanie. Podłogi są popęskłe, dachy przeciekają, tynk sypie się ze ścian.

Mimo takiego stanu rzeczy na jedną z najważniejszych pozycji w rozdziale funduszu zakładowego, jaką są remonty mieszkań robotniczych, zabrakło pieniędzy. Z 330 tysięcy złotych, którą to sumę zakłady otrzymały z racji wykonania w roku ubiegłym planów produkcyjnych we wszystkich wskazaniach, najwięcej — 118 tysięcy złotych — przyznano Oddz. Zaopatrzenia Robotniczego. Sprawa ta nie byłaby tak drażliwa, gdyby nie inne istotne potrzeby, uwzględnione specjalnym dekretem Rady Państwa: remonty mieszkań robotniczych, inwestycje kulturalne, społeczne i sportowe.

Trudno również pogodzić się z faktem pobrania z funduszu zakładowego 6.000 zł na opłacenie orkiestry. Wydatek ten należało raczej pokryć z dyrektorskiego funduszu bezosobowego, przeznaczanego na opłacanie wszelkiego rodzaju prac zleconych.

Dłaczego piszemy o tym wszystkim? Sprawa właściwego użytkowania środków funduszu zakładowego, to jest suma, którą dobrze pracujący zakład otrzymuje z części wygoszodarowanego zysku, jest niezwykle ważna. Fundusz zakładowy jest bowiem formą pomocy pieniężnej państwa dla załogi (a nie dla zakładu, jak to mylnie rozumieją niektórzy dyrektorzy i niektórzy działacze rad zakładowych).

Z sum funduszu zakładowego wydawkuje się na cele bytowe, kulturalne i społeczne załogi oraz na premie i nagrody dla wyróżniających się w pracy, ale nie na OZR. Dlatego trudno zgodzić się z decyzją kierownictwa ZPW im. Gwardii Ludowej, w rezultacie której poważna część funduszu zakładowego została wydatkowana na OZR. W efekcie konie zjadły dachy — a rada zakładowa biernie się temu pozerała.

WNIOSEK: BLIŻEJ ZAŁOGI

Analizując wykorzystanie funduszu zakładowego w ZPW im. Gwardii Ludowej, nie wolno pominąć pozytywnych stron stanu rzeczy. Do pozytywów należy niewątpliwie troska, jaką organizacja związkowa otacza koło sportowe.

W zestawieniu kwot, wydatkowanych z funduszu zakładowego, znajdujemy kilka pozycji na dalszy rozwój sportu w fabryce. Klub sportowy mieści się w specjalnie do tego przystosowanym bu-

dynku na boisku i posiada salę gimnastyczną, wykładową, gabinet lekarski, szatnię dla sportowców, umywalnię i natryski. Przeznaczone na urządzenie klubu sumy z funduszu zakładowego zostały niewątpliwie dobrze wykorzystane.

Sprawa jest jasna — gdy kierownictwo i aktyw związkowy orientuje się w sytuacji, gdy zna potrzeby załogi, użytkowanie funduszu zakładowego jest racjonalne i korzystne dla ludzi. I na odwrót — nieznajomość wszystkich potrzeb załogi powoduje niedopuszczalne wypaczenia w rozdziale sum funduszu zakładowego.

K. Wyrz.

Śladem naszych artykułów

A jednak sygnalizacja jest potrzebna

Otrzymałmy odpowiedź z Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych w sprawie naszej notatki pt. „Prosimy o sygnalizację”. MZPUK stoi uparcie na stanowisku, że sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Tuwima jest niepotrzebna.

„Wszystcy kierowcy, tam gdzie nie ma sygnalizacji świetlnej — czytamy w wyjaśnieniu nadesłanym przez MZPUK — są obojętni na zwolnienie jazdy do 5 km-godz. W tym wypadku przedmiotem nie grozi niebezpieczeństwo”.

Nie możemy zgodzić się z tego rodzaju stanowiskiem MZPUK. Skrzyżowanie ulic Tuwima i Sienkiewicza jest szczególnie ruchliwe. I bynajmniej nie wszystkie pojazdy zważniają — w myśl przepisów — jazdę do 5 km-godz.

O wypadek tu nie trudno, zwłaszcza w godzinach, gdy kończą się lekcje w pobliskiej III szkole TPD i dzieci podążają do domu.

(Kr.)

Stoki mają już chirurga

Od kilku dni poradnia rejonowa na Stokach ma chirurga. Ponieważ dotychczas ludność Stoków musiała jeździć do chirurga na Widzew, udogodnienie to powitane zostało z dużym zadowoleniem.

Gorącym życzeniem ubiegających się do Stoków jest jeszcze, aby szybko ukończono gabinet rentgenowski w poradni. Roboty budowlane przy urządzaniu tego gabinetu ZBM odcinek budowlany nr 5 prowadzi bardzo opieszale i jeśli tempo pracy nie ulegnie zmianie, nie wiadomo kiedy gabinet będzie mógł być oddany do użytku.

(k)

Szkoda szybi!

Na rogu ulicy Limanowskiego i Paładowej jest bardzo ostry zakręt tramwajowy w formie litery „S”. Pasażerowie, jadący ze Zgierza, Alek sandrowa lub Zabien-

ca, doznają na tym zakręcie przykrych wstrząsów. Zdarza się też często, iż rano, kiedy robotnicy jadą do pracy, w przeładowaniu o tej porze tramwaj wylatują z szybi. Byłem sam świadkiem takiego wypadku. Im dłużej będzie trwał taki stan — tym więcej będzie stłuczonych szyb. Szkoda szybi i nerwów pasażerów.

Małżonkowie Szymczak (2320)

Koresp. Karlikowski (2295)

Nie samymi ciastkami...

My, mieszkańcy dzielnic Staromiejskiej, pragniemy bardzo, aby w naszej okolicy został otwarty bar mienny lub jakiś inny za kład gastronomiczny.

W blokach przy ul. Wojska Polskiego jest cukiernia, dość mało uczęszczana i kawiar- nia, która świeci pu-

stkami. Znacznie bardziej pożyteczny byłby lokal, w którym moglibyśmy zjeść śniadanie, obiad lub kolację.

K. A.

Prośba wydaje nam się słuszną. Nie samymi ciastkami człowiek żyje.

Jutro rozpoczynają się eliminacje recytatorskie

Od dłuższego czasu trwają w naszym mieście (podobnie jak i w całej Polsce), prace przygotowawcze, związane z III Ogólnopolskim Konkursem Recytatorów.

Obecnie wkraczamy w fazę zasadniczą: eliminacje dzielnicowe w pionie szkolnym rozpoczyna się 15 października, w pionie zaś amatorskim — 16 października.

Jaki będzie wynik eliminacji? Kto wyróżni się w tym szlachetnym współzawodnictwie? O tym napiszemy u bawem. (a) ** *

Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi informuje, że uczestnicy konkursu powiadomieni są o terminie eliminacji listownie, bądź za pośrednictwem szkół i zakładów.



PIĄTEK, 14 PAŹDZIERNIKA

12.15 Coates — suita „Trzech ludzi”. 12.40 Audycja szkolna dla kl. I i II. 13.00 Popołudniowy koncert popularny. 14.10 Audycja literacka. 14.30 Fantazja Fr. Schuberta. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.05 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich. 15.25 Mistrzowie walca. 16.00 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.45 (L) Muzyka operowa. 18.00 (L) Śladem naszych interwencji. 18.20 Tadeusz Paciorekiewicz, kwintet. 18.40 Koncert pieśni Mickiewiczowskich. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Reportaż literacki. 19.40 Kompozytor tygodnia. 20.25 Audycja aktualna. 20.40 „Z melodia i piosenką przez świat”. 22.00 Odtworzenie inauguracyjnego koncertu symfonicznego Filharmonii Narodowej. 23.35 Muzyka taneczna.

Czy jesteś członkiem TPP-R?



Halo, MPK!

W dniu 27 września br., jadąc tramwajem nr 16-1 w kierunku ul. Łagiewnickiej, byłem świadkiem następującej sytuacji.

Jedną z pasażerek, 70-letnia ob. M. R. wręczyła konduktorce (nr służbowy 158) monetę 50-groszową, prosząc o bilet ulgowy.

Konduktor, która rzekomo nie dosłyszała tego żądania, dała pasażerce bilet normalny. Pomimo okazywania przez ob. R. leżymy, uprawniają-

cej do ulgowego przejazdu, konduktorka za chowała się zupełnie biernie. W międzyczasie do tramwaju wsiadło kilku pasażerów, którzy wykupywali bilety normalne, tak że przy odrobinie dobrej woli zamiana biletu ob. R. na bilet ulgowy nie przedstawiała żadnych trudności.

Incydent ten spotkał się z żywą reakcją ze strony pasażerów, którzy uznając zachowanie konduktorki za go-

nie przedstawiającą, proszą MPK o odno-

o komitetach sklepowych ZSS Pomoc i kontrola społeczna

w interesie najszerzej rzesz klientów

Onegdaj odbyło się w Teatrze Nowym zebranie przedstawicieli komitetów członkowskich oraz dyrekcji przedsiębiorstw ZSS, na którym uczestnicy wysłuchali sprawozdania dyrektora okręgu Józefowicza na temat pracy komitetów członkowskich ZSS w ostatnim okresie. Na radzie byli również obecni bawący w Łodzi przedstawiciele spółdzielczości niemieckiej.

Po ostatniej wizycie delegacji polskiego ruchu spółdzielczego u I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, któremu spółdzielcy złożyli sprawozdanie o wynikach swej działalności, położono specjalny nacisk na podniesienie świadomości społecz-

no-politycznej całej rzeszy spółdzielców. Właśnie o tym mówił z naciskiem Bolesław Bierut.

Należyta praca handlu spółdzielczego jest w dużej mierze uzależniona od aktywności komitetów członkowskich, których jest w Łodzi 497. Nie wszystkie jednak komitety członkowskie pracują jak należy. Są takie, które przez kilka miesięcy nie odbywały zebrań, nie interesowały się działalnością sklepów, nie uwzględniały życzeń klientów, nie dbały o należyte zapatrzenie, wreszcie nie włączyły się do wspólnej walki z marnotrawstwem.

Na radzie dowiedzieliśmy się, że jednym z najlepiej pracujących komitetów członkowskich jest komitet przy sklepie nr 65 przy ul. Piotrkowskiej 3. Tu współpraca członków komitetu z kierownictwem sklepu układa się najpomyślniej z korzyścią dla klientów.

Nie są to jednak wszystkie zadania, jakie powinien wy-

pełniać komitet członkowski.

Ostatnio dużą wagę przywiązuje się do pomocy dla spółdzielczości wiejskiej. Powstały specjalne komisje, które opracowują plany w tym zakresie.

ZSS dąży do tego, by jak największa grupa członków uczestniczyła w kontrolowaniu działalności sklepów. Dlatego też werbunek coraz większej ilości członków do komitetów sklepowych jest i pozostanie konieczny.

Pod koniec zebrania goście niemieccy podziękowali za przyjęcie, jakie zgotowano im w Łodzi, wyrazili uznanie dla rozwoju handlu spółdzielczego w naszym mieście i przekazali łódzkim spółdzielcom cenne podarki od spółdzielców NRD i NRF.

ZB. SKB.

Stanęli w połowie drogi Rogi proszą o świetlicę

Nie wszystkie istniejące na terenie Wielkiej Łodzi świetlice gromadzkie zorganizowały należycie swą pracę. Nie wszędzie powstał kolektyw popierający aktywnie zamierzania kierownictwa. Nienajlepiej też przedstawiają się warunki lokalowe.

Należy więc przyklasnąć obywatelskiej inicjatywie spółdzielni im. Lewartowskiego (Próchnika 11) w Łodzi, która obawiając się, że nadświetlica spółdzielni produkcyjnej w Rogach, zobowiązała się własnym kosztem i pracą wyremontować lokal.

Zobowiązanie swoje pełnia inicjatywa spółdzielni im. Lewartowskiego zaczęła realizować szybko i planowo. W niedługim czasie pokryto budynkiem nowym dachem. Kie-

dy jednak przyszło do wy-malowania wnętrza, pracę tę zaczęto odkładać z tygodnia na tydzień.

Nadeszła już jesień. Młodzież z Rogów, a i okoliczna ludność z niepokojem spogląda na nie do końca wyremontowany lokal świetlicy. Nadzieje, że w czasie jesiennych wieczorów i przykrych zimowych zawiń będzie można spędzić mile czas w ciepłym, estetycznie urządzonej sali, zaczynają się rozwiewać.

Młodzież Rogów, wdzięczna na członkom spółdzielni im. Lewartowskiego za to, co zrobili dotychczas, prosi ich za naszym pośrednictwem, aby wywiązali się do końca ze swoich obietnic.

Prośbę świetliczan z Rogów popieramy również i my. Jeżeli zaś są jakieś trudności, trzeba je — jak to się mówi — wziąć na rogi... i wyremontować do końca świetlicę w Rogach.

M.

Międzyuczelniany Klub Studencki

wznowił działalność

Po wakacyjnej przerwie wzno-

wił działalność Międzyuczelniany Klub Studencki.

W lokalu klubu przy ul. Jaracza 7 odbywają się rozmaite imprezy mogące zainteresować studentów. I tak w najbliższy piątek 14 bm. o godz. 19 odbędzie się tu odczyt pt. „Jedność materialna wszechświata”. Odczyt wygłosi mgr Władysław Leśny. Wstęp bezpłatny. (js)



Dzielnicy Komitet Budowy Warszawy Łódź-Bałuty zawiadają, że wyniki loterii fantowej, która odbyła się w niedzielę, dnia 18 września 1955 roku w Parku im. Mickiewicza (Julianów) sprawdzać można w gmachu DRN Łódź-Bałuty, przy ul. Limanowskiego 40, front I piętro, pokój nr 15 w godz. 8-15 do dnia 20 października br.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-80
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

Nowy (Wieckowskiego 15) nieczynny

JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Krawiaty i górale”

POW. ZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Zatrzymanie pociągu”

MŁODEGO WIDZA (Mł. Muz. 4a) g. 15.30 „Moralność pani Dulskiej”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Wiktoria i jej huzar”

ZYDOWSKI (Wieckowskiego 15) g. 19.30 „Uriel Akosta”

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Uwaga krejczy”

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Urwis”

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Jas i Malgosia”

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Sól ziemi” g. 16.18.20.22.24

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Upiór na sznurku” g. 17.19.21.23

Program filmów dok. i kult.-oświat. „Pusz-

CO? Gdzie? Kiedy?

cza Białowieża” g. 18.20.22.24
„Wiosna” g. 18.20.22.24
„Program dla najmłodszych: Złota antylopa” g. 18.20.22.24
„Dwa łakomy niedźwiadki” g. 16.17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Rezerwy straż” g. 16.18.20.22.24
POLONIA (Piotrkowska 67) „Szerszeń” g. 15.35.18.20.22.24
PRZEDMIOTNIE (Złotowski 76) „Włókna” g. 16.18.20.22.24
I MAJA (Kilińskiego 179) „Tajemniczy wrak” g. 17.19.21.23
ROMA (Kaliszewskiego 84) „Dziś wieczór gra my” g. 18.20.22.24
REKORD (Kaliszewskiego 2) „Jutro będzie pożono” g. 17.19.21.23
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Piosenka z krosz” g. 18.20.22.24
POKÓJ (Kazimierza 6) „Upiór na sznurku” g. 17.19.21.23
GOLEBOWSKA Anna, Limanowskiego 221, zebrała weibiciówkę fabryczną 5976 G

MUZA (Pabianicka 179) „Lalarnia morska” g. 18.20.22.24
LACZNOŚĆ (Józefów) „Cena strachu” seria I i II g. 16.19.21.23

FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Kraków renesansowy” g. 14-20

CYRK nr 1 (Plac Niepodległości) „Cyrc komi” (przedstawienie zamknięte)

DYŻURY

Obr. Stalingradu 15. Pabianicka 218. Jaracza 32. Stalina 50. Kopernika 26. Piotrkowska 67. Plac Kościelny 8

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnica - ginekologiczna: Od godz. 8 do 20: szp. im. dr. Maduro-wicza - ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 8: szp. im. dr. Wolf - ul. Łagiewnicka 34

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Internia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

(k)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Księgowego technicznego o wysokich kwalifikacjach zawodowych do majątku rolnego zatrudni natychmiast Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy ZPW im. N. Barlickiego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr od godz. 8.30 do 16.30 przy ul. Żeromskiego 108. 2296-K

Dwóch palaczy kotłowych na kotły wysokopiętne zatrudnią Łódzkie Zakłady Wyróbów Papierowych, ul. Żeromskiego 52, tel. 237-89. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2283-K

6 tokarzy na tokarnie pociągowe do obróbki żeliwa oraz 3 mechaników na remonty maszyn szwalniczych zatrudnią od zaraz Łódzkie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego nr 2 w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 43. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2286-K

Kierownika planowania oraz kierownika Działu Technicznego zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1 w Łodzi. Wymagane wysokie kwalifikacje zawodowe w zakresie budownictwa. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ul. Towarowa 77-79.

Technika mechanika z paroletnią praktyką do działu głównego mechanika oraz palaczy do kotłowni niskopiętnej i sprężarki do domów studenckich poszukuje Politechnika Łódzka. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr Politechniki Łódzkiej, ul. Żwirki 36.

Murarzy każdą ilość zatrudni natychmiast PBE „Energobudowa” w Łodzi, ul. Kilińskiego 72. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. 2282-K

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi - Wydział Komunikacji Drogowej, podaje do wiadomości, że w związku z robotami ziemnymi, zostaje z dniem ogłoszenia zamknięty ruch kołowy na ul. Narutowicza na odcinku od ul. Armii Ludowej do Uniwersyteckiej. Objazd odbywać się może ul. Jaracza i Tuwima. Jednocześnie zostały zlikwidowane przystanki tramwajowe na tym odcinku. 2291-K

ZAWIADOMIENIE

Polski Zespół Tańca zawiadamia, że występy Zespołu w Hali Sportowej w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej nr 80, odbędą się w dniach 15 i 16. X. 1955 r., o godz. 19. Przedprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych na 4 dni przed koncertem w kasach „Orbim” przy ul. Piotrkowskiej 65 i 292 oraz przy Pl. Wolności 6. Miejsca ograniczone.

Dyrekcja MHD Art. Spoż. Łódź-Północ

powiadamia,

że począwszy od dnia 1 października 1955 r. przedłożone zostały godziny handlu w niższych podanych sklepach, które czynne będą od godz. 6 do 22 bez przerwy obiadowej: sklep nr 4 Nowotki 91, sklep nr 48 Bóg, Getta Warszawskiego 17.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK - 3 pokoje kuchnia, wszelkie wygody z ogródkiem w Julianowie do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość, ul. Orzeszkowej 28 w godz. 17-20

DZIAŁKA letniskowa 3,000 m kw. ze starym lasem sprzedam. Zabiczki k. Konstantynowa. Rosińska 5943 G

LOKALE

3 POKOJE. kuchnia z wygodami w Szczecinie. Dabiu zamienie na pokój z kuchnią lub jeden pokój w Łodzi. Wiadomość Łódź. Nowotki 23 m. 8 5971 G

DWÓCH studentów pracujących poszukuje pilnie pomieszczenia sublokatorki w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „5913”

MALY pokój z kuchnią na Stokach zamienie na podobne w mieście. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „6024”

KOMISY

PIOTRKOWSKA nr 292. TEL. 233-68: waga uchylna 700, białe piżmowe 5,000, kupony materiałowe kraj. i zagr. od 450-3,000, futro damskie 1/4, nutriety węgierskie 5,500 narzut na tapczan 1,000

SPRZEDAŻ

DRZEWA owocowe o zdobne na żywopłoty różnego rodzaju w dużym wyborze polecaja na sezon jesienny Szkoła Drzew J. Stoński - Łódź Zdrowie, Krakowska 42, dojazd 9

OVERLOCK 3-nitkowy sprzedam. Stalina 35, m. 22, tel. 189-34

PIOTRKOWSKA nr 317.

(HALE TARGOWE): ma szynny do szczyta 900-4,300, buty z cholewami nowe 1,500, białe damskie piżmowe grzebioty (stan dobry) 3,500, leśniczka miska 100 proc. 1,000, radio „Baltik” nowe 3,100 2230

KALISZEWSKIEGO 20. TEL. 237-42: amortyzatory samochodów osobowych 250-700, łódki samochodowe i motocyklowe po 100, tarce sprężynowe 250-800, inżektor kotła parowego 1,450, skrzynia biegów z dyferencjałem „Citroen” 6,000 2231

A. STRUGA 30. TEL. 190-83: maszyna do szycia „Singer” 2,000, futro „lapy karakulowe 6,000, spodnie brzozyści gabardynowe 400-900, torba damska gospodarska zagranczna 1,000, maszyna do pisania „Orga” 2,500

PIOTRKOWSKA nr 73. TEL. 215-57: aparat fotograficzny różnego typu 300-5,000, tele-obiektyw 1,600-3,400, obrazy 100-1,200, diatemnia krótkofalowa 120 w 5,500, fotel dentystyczny karbowy 2,500 2228

PRACA

POMOC domowa z gotowaniem potrzebna. Piotrkowska 93, m. 13

POMOC domowa potrzebna. Sienkiewicza 149, m. 8 6013 G

POMOC domowa potrzebna. Zgłoszenia od godz. 16. Piotrkowska 80 m. 12 6018 G

ZGUBY

NOFER Jerzy, Narutowicza 96 zgubił lewit. Zw. Zaw. nr 21160

MIEJSKIE PRALNIE i FARBIARNIE

W ŁODZI, UL. CZ. HUTORA 34-a, tel. 123-08 i 149-34

zawiadają, że wykonują masowe

USŁUGI FARBIARSKIE

dla sektora społecznego w zakresie farbowania:

TKANIN - wełnianych, bawełnianych, jedwabnych itd

PRZEDZY - wełnianej, bawełnianej, jedwabnej i mieszanej

WŁÓKNA - w stanie luźnym wszystkich gatunków

TERMIN WYKONANIA USŁUG - 7 DNI

KURSY Biurowości. Maszynopisanie. Stenografia. Kursy Stenografów i Maszynopisarzy. Kursy Stenografów i Maszynopisarzy. Kursy Stenografów i Maszynopisarzy.

Wielu Techn. Administracyjno-Gospodarcze. Pl. Kazimierza 3. Radomsko - Technikum Handlowe, Reymonta 26

MASZYNOPISANIE, stenografia biurowa, biurowość (także księgowość) Kursy Stenografów i Maszynopisarzy. Zgłoszenia - Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. Punkt usługowy: przepisywanie, wielanie, stenografowanie posiedzeń. tel. 278-16

Wszelkie usługi

wchodzące w zakres robót:

MURARSKICH TYNKARSKICH MALARSKICH ZDUNSKICH SZKLARSKICH

instalacji: elektrycznych wodociągowo - kanalizacyjnych i gazowych oraz napraw kuchenek, piecyków i innych aparatów gazowych

wykonuje szybko i solidnie

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA BRANŻY BUDOWLANEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 120, tel. 205-58

Zgłoszenia przyjmuje się pod powyższym adresem w godz. od 7.30 do 15.30.

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 246-(666) 4

Ieszcze o zaiściach na boisku Włókniarza

Odpowiadamy na listy czytelników

Przychodzą do redakcji ludzie, dzwonią telefony, a ponad wszystko szerokim strumieniem płyną listy. Wiele listów — jedno pismo — bardzo starannie, jeszcze inne ołówkiem — widać ich autorzy nie mieli za wiele czasu i może w przerwie w pracy — przy maszynie, przelewali na papier swoje myśli. Myśli te są burzliwe, w większości nie wyglądają i chropowate, ale na ogół wszystkim zależy na podzieleniu się nimi.

Wszyscy chcą powiedzieć coś od siebie. Temat jeden: „Skan dał na Włókniarzu” — jak nazywają jedni, „Sędziowanie od siedmiu boleści” — jak tytułują swoje listy drudzy. „Nie pobiłajmy chuliganów!” — wołają jeszcze inni. Dominują listy, które piętnują nie mający odpowiednika w naszym sporcie występ łódzkich chuliganów. Oddajemy głos naszym czytelnikom:

„Oburzeni do głębi wybrykami chuliganów w niedzielę na meczu Włókniarza z Polonią — piszą m. in. członkowie Robotniczej Spółdzielni Pracy Introligator” — ze wstrętem odwracamy się i potępiamy tych, którzy hańbę ściągali na sympatyków Włókniarza. Przypomniemy jednocześnie, że cała Łódź sportowa weźmie na siebie odpowiedzialność i nie dopuści do tak haniebnych wyczynów chuliganów. Swoją postawą na dalszych imprezach zadokumentujemy, że dobro Łódzkiego sportu leży nam na sercu. Wzywamy całą opinię łódzką, by poparała nasze stanowisko w tej sprawie!”

I pod tym 28 podpisów. 28 nazwisk ludzi, którzy rozumieją słowo sport, którzy pragną jego dobra. I ci ludzie z dumą mogą się nazywać jego sympatykami, mogą powiedzieć, że mimo, iż kochają swoją włókniarską drużynę i są mieszkami Łodzi, potrafili się zdobyć na trzeźwą ocenę faktów.

Co było powodem tej dzikiej orgii na stadionie Włókniarza? — pyta nasz czytelnik W. P. — Nie interesuję się sportem, nie chodzę na mecze, ale z tego co słyszałem wnioskuję, że na boisku działy się rzeczy, nie ze sportem nie mające wspólnego. Moim skrom-

nym zdaniem dla chuliganów nie może być żadnego usprawiedliwienia bez względu na rozwój wypadków podczas gry.

Powtórzmy pytanie W. P. — Jak był powód zaiścia? Wielu czytelników jest zdania, że przede wszystkim głównym winowajcą był sędzia Aleksandrowicz.

Jego sposób interpretacji przepisów był daleki od doskonałości. Nie umiał się zdobyć na stanowczość wtedy, gdy wagała tego sytuacja. Nie gwizdał, gdy Trampisz, najbardziej niesportowo zachowujący się zawodnik na boisku, pluł w twarz przeciwnikowi (było to może niewidoczne dla sędziego głównego, ale na pewno widział to „szenkę” sędzia boczny, podobnie jak niemożliwością wydaje się, by nie zauważył ataku Barana na Trampisza). Dalej: sędzia Aleksandrowicz tolerował wiele wybitnie brutalnych zagrań Cichonia — jego bezustanne polowanie na naszego skrzydłowego — Jezierskiego, nie reagował prawie wcale na wzrastającą z minuty na minutę brutalność gry. I przyszło wyładowanie napiętej atmosfery — niechlebne dla łódzkiej publiczności przede wszystkim.

Popularny łódzki sędzia Sziperling powiada, że nasze zespoły nie mają jeszcze pojęcia o grze twardej, ostrej. — Każde popuszczenie cugli — mówi — może się stać początkiem brutalnych zagrań, a w konsekwencji klęski i targów. Naśladowanie zagranicy musi się w tym względzie odbywać ostrożnie i powoli.

Sziperling był niedawno w Bytomiu arbitrem spotkania Polonia-CWKS. I, jak w Łodzi, Trampisz starał się „hulać” na boisku. Co zrobił wtedy sędzia Sziperling? Poprosił Trampisza na krótką „pogadankę”, zagroził wykluczeniem z gry i miał do końca spotkania święty spokój. Nie miał go natomiast sędzia Aleksandrowicz. Właśnie dlatego, że nie opanował sytuacji.

Nasi czytelnicy mają wiele poważnych zarzutów przeciwko p. Aleksandrowiczowi, tudzież jego bocznym pomocnikom. Nie wolno jest od zarzutów także trener Polonii Koniewicz, który więcej niż każdy inny z jego kolegów ma do powiedzenia w polskim futbolu.

Łódzkie zaiście jest sprawą poważną, której nie można odłajkować, którą trzeba przeanalizować dogłębnie i rzetelnie. Oczekujemy, że naczelnie władze piłkarskie ze swej strony poczynią radykalne kroki w celu ukarania chamskich i ordynarnych wybryków zawodników, że zajmą się postawą sędziego Aleksandrowicza.

Przytoczyliśmy kilka listów naszych czytelników. I musimy podkreślić z całą stanowczością — najsluszniejsze, najtrzeźwiejsze są te głosy, które poruszają zagadnienie pierwszoplanowe — chuliganstwo publiczne, bo jakie by było

SPORT SPORT

Wieczorna wizyta „Expressu” w Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej

sędziowanie, cokolwiek by wyprawiali na boisku zawodnicy, obowiązkiem, świętą powinnością publiczności, znajdującej się z drugiej strony siatki oddzielającej widownię od pola gry, jest nieprzekraczanie tej granicy. Kto ją przekracza, kto stara się wtargnąć na boisko, by dać upust swym dzikim instynktom, gwałci prawa sportu. Kto używa pięści, kamieni, kto nosi się z zamiarem dokonania samosądu na ludziach, którzy stali się przedmiotem jego niezadowolenia, jest podłym chuliganem, wyzuty z szacunku dla człowieka i praw przez niego ustanowionych!

Wczorajszą wizytę „Expressu” w Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej

Sprawdzono już około 65 procent kuponów „łotka”

W Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie pracą nad sprawdzeniem kuponów IX konkursu. Praca jest trudniejsza niż w poprzednich konkursach ponieważ trzeba wyszukiwać także kuponów z 10 błędami.

W środę 12 bm. wieczorem było sprawdzonych już ok. 65 proc. kuponów z ogólnej liczby 2.745.766. Dotychczas znaleziono 26 bezbłędnych kuponów, ok. 600 z jednym błędem oraz ponad 10.000 z 10 błędami.

Ogłoszenie wyników IX konkursu PKOl nastąpi prawdopodobnie dziś, w piątek 14 bm.

Przez pokoje Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej codziennie wieczorem przejawia się kilkudziesięciu sportowców. Przychodzą oni tu: tu celem sprawdzenia stanu swego zdrowia oraz otrzymania zaświadczenia upoważniającego do udziału w imprezie.

Wielu jest takich, którzy do poradni przychodzą, jeżeli nie w dniu zawodów, to w najbliższym wypadku w przededniu wyjazdu na mecz. Niestety, nie wszyscy jeszcze sportowcy odnoszą się z należytą powagą do tego zagadnienia, a przecież niejednokrotnie od terminowego badania zależy dalsza kariera zawodnika.

Oto jesteśmy świadkami badania przez dyrektora poradni dr Skwarzewskiego jednego z najlepszych koszykarzy Włókniarza — Wojciechowskiego.

— Niech pan zrobi 20 przysiadów. Proszę teraz położyć się na kanapie. Czy przechodził pan ostatnio grype, czy miał pan gorączkę?

— Tak, panie doktorze. Czułem się ostatnio jakos niewyraznie.

— Ma pan lekkie szmery w sercu i pod żadnym pozorem nie mogę panu wydać zaświadczenia. Nie wolno panu grać w Krakowie na meczu ligowym.

Wojciechowski bardzo posmutniał i zmartwiony opuścił gabinet lekarza. Sam jednak zdaje sobie sprawę jak bardzo potrzebna była ta wizyta.

W pokoju znalazł się inny zawodnik.

— Jeżeli nie usunie pan kilku korzeni spróchniałych zębów — mówi lekarz — to niech pan nie liczy na uzyskanie świadectwa. Zepsute zęby to siedlisko bakterii. Szanujacy się sportowiec powinien dbać nie tylko o rozwój swoich mięśni, ale również pamiętać o higienie.

Krótką wizytę w Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej rozpoczął się spieszyć i skierował do wyjścia z ogródka. — Chodźcie ze mną, towarzysko Kowalenko, będziecie mi potrzebni.

Gonczarow z Kowalenko byli nieobecni przeszło godzinę. W tym czasie wróciliśmy do mieszkania Fagurnowej, prokurator raz jeszcze obejrzał pokój Marczewskiej, szczegółowo wypytal Drozdowa o przebieg dochodzenia. Żegnając się z nami, prosił o zakomunikowanie Gonczarowowi, że czeka od niego wiadomości.

Gonczarow wrócił sam. Nie zwracając uwagi na nasze zaniepokojone spojrzenia, major siadł przy stole i zapalił. Po pewnym czasie sam zaczął mówić, jak gdyby kontynuując zaczęta rozmowę.

— Powiedzieliście, że nie mamy danych... Dyrektor stołówki i Fagurnowa charakteryzowali Marczewską, jako kobietę wesołą, pełną radości życia. Miała wiele znajomych, miała przyjaciółkę, która, wedle słów Fagurnowej, często ją odwiedzała. Niewątpliwie Marczewska dzieliła się z bliskim człowiekiem swymi serdecznymi tajemnicami... przynajmniej w ciągu pierwszych dni znajomości z Graczelem.

— I znaleźliście tę przyjaciółkę? — zapytałam.

Sprawdzono już około 65 procent kuponów „łotka”

W Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie pracą nad sprawdzeniem kuponów IX konkursu. Praca jest trudniejsza niż w poprzednich konkursach ponieważ trzeba wyszukiwać także kuponów z 10 błędami.

W środę 12 bm. wieczorem było sprawdzonych już ok. 65 proc. kuponów z ogólnej liczby 2.745.766. Dotychczas znaleziono 26 bezbłędnych kuponów, ok. 600 z jednym błędem oraz ponad 10.000 z 10 błędami.

Ogłoszenie wyników IX konkursu PKOl nastąpi prawdopodobnie dziś, w piątek 14 bm.

Wojewódzka Poradnia Sportowo-Lekarska, chcąc przynieść wszystkim sportowcom z pomocą, zwróciła się z apelem do poszczególnych kół sportowych o zgłaszanie terminów, w których wszyscy zainteresowani mogliby zostać przebadani przez specjalne ekipy lekarzy sportowych. Zgłaszać się należy do Biura Poradni, Łódź, ul. Próchnika 11, pokój 12, telefon 273-75.

Jesteśmy przekonani, że z okazji tej skorzysta — te wszystkie kółka, które nie mają jeszcze uregulowanych spraw z poradnią sportową.

I jeszcze jedna wiadomość. Otóż w dniach 18, 19 i 20 bm. zorganizowane będą masowe badania rentgenowskie dostępne dla tych, którzy nie mają możliwości dokonania wspomnianych badań w swoich zakładach pracy. (n)

Ciekawostki bokerskie

Okręgowy Związek Bokserski Württembergii z siedzibą w Stuttgarcie, zwrócił się do GKKF z propozycją rozgrywania dorocznego spotkania pięściarskich pomiędzy repr. Württembergii a zespołem polskim.

Francuski sędzia bokserki Vaisberg przyjął zaproszenie na mecz Polska-Jugosławia w dniu 23 bm.

Ring wolny! — Startuje II liga

Pięściarze Włókniarza i Gwardii przed trudnym zadaniem

★ Kłopoty trenera Gwardzistów

★ Bydgoska Brda i stołeczni Budowlani awizują silne składy

★ Wielka próba młodzieży Włókniarza

— Mam poważne kłopoty z ustaleniem dziesiątki na niedzielny mecz z bydgoską „Brdą” — żali się trener łódzkich Gwardzistów T. Konarzewski. — Niestety kilku zawodników zaniechało treningu i w drużynie powstały poważne luki. A do tego jeszcze nasz niedzielny przeciwnik jest bardzo silny.

— Otóż właśnie, jak pan ocenia „Brdę”?

Drużyna bydgoska przyjeżdża do Łodzi na czele z mistrzem Polski Planutisem. Ponadto „Brda” posiada takich pięściarzy jak Kunc, Adamski, Kulpa. Trudno będzie dać sobie z nimi radę. Nie wiem czy „Brda” będzie miała zawodnika w wadze ciężkiej, bo jej reprezentant odpoczywa po nokaucie. W każdym razie nawet w dziewiątkę zespół ten będzie niezwykle groźny. Wierzę jednak w ambicję swoich chłopaków, wierzę, że dadzą z siebie wszystko, by wywindować się na lepsze miejsce.

„Gwardia” znajduje się w tej chwili na ostatniej pozycji w tabeli z dwoma punktami. Tyleż punktów, ale o wiele lepszy stosunek „małych” punktów, posiada „Brda”, która okupuje piątą pozycję. Teoria (granicząca z fantazją) daje „Gwardii” w wypadku bardzo wysokiego zwycięstwa i równoczesnego porażek „Stali” (Radom) oraz „Sparty” (Zielonka) szansę na... drugie miejsce.

Oczywiście nikt o takim zbliżeniu okoliczności nie myśli, nawet marzenia samych Gwardzistów ograniczają się na razie do opuszczenia ostatniego miejsca.

Niedzielny mecz o mistrzostwo II ligi między „Gwardią” (Łódź) a „Brdą” (Bydgoszcz) rozpocznie się o godzinie 11 w hali na Włókniarzu.

Warszawa (telefonem od naszego korespondenta). W najbliższą niedzielę wystąpi także drugi reprezentant Łodzi w drugoligowych rozgrywkach — „Włókniarz”. Zmierzy się on w stolicy z zespołem „Budowlanych”. I w tym wypadku łodzianie będą mieli ciężką przeprawę, gdyż warszawcy to dość wyrównany i skonsolidowany zespół, który jeszcze nie powiedział swego ostatniego słowa. Tak np. dotąd nie startował groźny puncer Karpiński, który zapewne zadebiutuje przeciw „Włókniarzowi”. Natomiast wątpliwy jest start Rójskiego, który ostatnio zaniedbał się w treningach. W muszce „Budowlani” mają niezłego zawodnika Barana, dość dobrze zaawansowanego technicznie. W kugolce Kubowicz jeszcze nie doszedł do formy, ale rutynowo ten bokser może być groźny dla najlepszych. W piórkowej Nawrocki miał ostatnio kontuzję w rękę i nie jest pewne, czy będzie walczył w niedzielę. Jest to bokser bardzo uzdolniony, bodaj najlepszy zawodnik drużyny. Duże postępy w lekkośredniej poczynił ostatnio St. Łukomski, zupełnie niezły technik. Jego brat w półśredniej również znajduje się w niezłej formie. W lekkiej Rosiak ostatnio pokonał Staliń-

skiego, ale nie błysnął formą. Bokser ten nie się kryje i jest łatwy do trafienia. Blach przegrał ostatnio z Maslarkiem i nie zachwylił. W średniej, o ile nie



stanie Karpiński, zastąpi go Kwasiński — rutynowany i silny. W półciężkiej „Budowlani” mają luke... w postaci Kazimierza, natomiast są bardzo silni w ciężkiej, w której startuje Mańka. Ten ostatni jest niesłychanie sumiennym i pilnym zawodnikiem, trenuje bardzo solidnie, czyniąc stałe postępy.

(K. G.)

Tyle nasz warszawski korespondent. Finał stołecznego występu „Włókniarzy” nie musi jednak zakończyć się smutno. Tak się składa, że siła ich niedzielnych przeciwników, leży, podobnie jak siła łodzian w wadze ciężkiej. Zobaczyć więc warszawską publiczność naszego Aniela, który i tym razem nie powinien sprawić zawodu, zobaczyć Kargiera, którego każdy start przynosił naszym reprezentantom dwa punkty, ujrzeć Guzłickiego, który mógłby stoczyć ładną walkę z warszawianinem Rójskim. Start w Warszawie wydaje się także najpoważniejszą próbą dla naszej młodzieży. Lewandowski, Cichor, Makówka, Irgang — oto nazwiska pięściarzy, którzy powinni zdecydować. Od tej chwili oczekujemy co najmniej czterech punktów. Od Cyryla zaś oczekujemy wreszcie po ważnego podejścia do boksu, a nie pokazywania się na ringu jedynie podczas prezentacji z... nadzwaga.

I znów, jak przed każdym meczem po wyrazach optymizmu przychodzi troska o wagi ciężkie. W półciężkiej „Budowlani” mają słabszego reprezentanta i nie należy się spodziewać pokazu wielkiej klasy w tej wadze. W ciężkiej przeciw Mańce stanie... właśnie, kogo będzie miał za przeciwnika warszawianin? Nie chodzi nam już o punkty, bowiem nie spodziewamy się obecności w Łodzi takiego asa, który mógłby zagrozić Mańce. Chodzi o to, byśmy nie mogli później na pisać, że „w wadze ciężkiej Włókniarz oddał punkty walkowerem”.

Przy stolikach sędziowskich: Na mecz II ligi bokserkiej „Budowlani” (W-wa) — „Włókniarz” (Łódź) w stolicy (hala „Budowlanych”, godz. 11) zostali wyznaczeni: w ringu KUJACZYŃSKI, na punkt BŁUKIS, LAN-DAU, SZCZERBIK.

Mecz „Gwardia” (Łódź) — „Brda” (Bydgoszcz), będą sędzią wali: w ringu KACPRZYK, na punkt MARSZAŁEK, MATURA, MIECZKOWSKI.

CWKS zwycięża we Francji

Drużyna piłkarska stołecznego CWKS, przebywająca na tournée we Francji, rozegrała w środę, 12 bm., w godzinach wieczornych w Valenciennes spotkanie piłkarskie z miejscowym zespołem II ligi francuskiej FC Valenciennes. Zwyciężyli piłkarze polscy — 6:1 (0:0).

SPO odznaka! każdego sportowca



— Nie — odpowiedziała Kowalenko. — Graczelem Wadim Aleksandrowicz, alias Ogurczikow Sergiej Iwanowicz, był przed tym zarejestrowany jako Borozdin Mikołaj Stepanowicz.

— To nieźle brzmi — uśmiechnął się major. — Ten człowiek ma bogatą przeszłość. Myślę jednak, że nie długo uda mu się korzystać z wolności.

— Ale przecież na razie nie mamy żadnych danych, gdzie jest morderca, dokąd się schronił. — zauważyłem.

— Pewne dane mamy — nie zgodził się Gonczarow. — Przecież do ostatniego dnia Graczelem otwarcie spotykał się z Marczewską, otwarcie składał jej wizyty... — Nagle

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64. 293-00 wewn. 31. 2-ty red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75. 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80. 293-00 wewn. 54. 55 i 46. Dział miejski — 137-47. 293-00 wewn. 52. 53. 49. 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40. 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95. 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04. 293-00 wewn. 38. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44. 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32. 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administ. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50. 114-75. 293-00